

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereańskie Badania" są rozbiieraniem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: ... zakrytej od wieków w Bogu ... aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

Ze Kościół jest Świątynią Boga Żywego — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Zyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God.

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Stow. Badaczy Pisma Św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

PLANOWANE KONWENCJE

HARTFORD, CONN.

Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Pokój Boży i jego błogosławieństwo niechaj zasilają Was na każdy dzień!

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Hartford, Conn. urządza ucztę duchową, w niedzielę 15 października b. r., na którą serdecznie zapraszamy braci i sióstr ze zgromadzeń okolicznych, a także z dalszych, którymkolwiek czas i warunki dozwolą przybyć.

Zebrania odbywać się będą w tym samym miejscu co w roku ubiegłym, t. j. w budynku Y. W. C. A., 262 Ann St., Hartford, Conn. Rozpoczęcie o godz. 9 rano.

Po bliższe informacje zwrócić się na adres: — F. Janecki, 186 Lawrence St., Hartford, Conn.

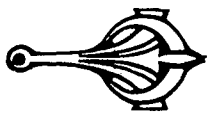
DETROIT, MICH.

Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

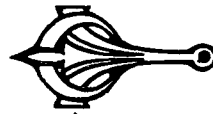
Z przyjemnością zawiadamiamy Was, że lud Pana w Detroit, Mich., urządza dwudniową konwencję, w dniach 30 września i 1 października b. r., na którą serdecznie zapraszamy drogie nam braterstwo z bliska i z daleka. Będzie to znowu sposobność do błogiej społeczności braterskiej i do zasilenia się duchowo.

Konwencja odbywać się będzie na tej samej sali co poprzednia, a mianowicie: w budynku "Eastern Star Temple," p. n. 80 W. Alexandrine, blisko Woodward Ave. Rozpoczęcie w sobotę, 30 września, o godz. 9 rano.

Dojazd: Od strony śródmieścia jechać Woodward Ave., w kierunku północnym, aż do nr. 4100. Tu ulica Alexandrine przecina Woodward Ave. Patrzeć za nr. 80 W. Alexandrine, gdzie mieści się sala.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

ROK XL

PAŹDZIERNIK (OCTOBER), 1961

Nr. 10

SKŁADANIE SKARBÓW W NIEBIE

“Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól ani rdza na. Albowiem, gdzie jest skarb wasz,

PRZYJEMNOŚCI, wesołość, zadowolenie, wygody — wszystko to zawiera się w wyrazie skarb. Nasze myśli, nadzieje i plany ześrodkowują się tutaj. Skarb nasz jest natchnieniem naszego życia i pobudką do energii i wytrwałości w nadziei, która ją wznieciła. Zazwyczaj ludzie mają skarby, lecz takie, które nie sprawiają zadowolenia, bo przemijają i zawodzą. Jak wielu budowało swoje nadzieje na ziemskich rzeczach na to tylko, aby się przekonać, że są one zwodnicze, nietrwałe, jak bańki mydlane; nadzieje, po których zostaje tylko zawód i serce złamane! Takie skarby jak bogactwo, sława, stanowisko w społeczeństwie, domy, role, przyjaciele, rodzina, władza, lub wpływ, te wszystkie podlegają zmianie i niszczeniu! Jeżeli ktoś przyłożył swoje serce do tych rzeczy, to łatwo mogą zawieść, uczynić życie pustkowiem i przyprowadzić do rozpacz, tym bardziej gdy one wzbudziły wielkie nadzieje.

Bogactwo mozolnie zgromadzone i przechowywane, może zginać jednej nocy. Sława, zdobyta z wielkim móżdkiem, może łatwo popaść pod krytykę i wyrzuty kapryśnej i zmiennej opinii publicznej. Wpływ w społeczeństwie, który przywiódł do najwyższego stanowiska, może bardzo łatwo się zamienić na najniższe, a dobre imię może być uznane za niegodziwe; można być uznanym za zdrajcę i stać się wygnańcem. Domy, role i starannie zgromadzone różne zasoby łatwo mogą zniknąć pod ręką komornika. Przyjaciele zaufani mogą oziębnąć, odwrócić się, a nawet stać się nieprzyjaciółmi. Kółko rodzinne może się rozpaść, lub być nawiedzone przez śmierć. Miłość, która jaśniała w pożyciu domowym, może się zaćmić, lub zgasnąć zupełnie. Jak wielu się przekonało, że ich młodzieńcze nadzieje i wielkie zamysły spełzły na niczym w ciągu krótkich lat lub miesięcy!

BALSAM POCIECHY NA SERCA ZBOLAŁE

“Bliski jest Pan tym, którzy są skruszonego serca, a utraconych w duchu zachowuje” (Psaln 34:19). Słowa te powinny ze szczególną siłą prze-

niszczy i gdzie złodzieje podkopują i kradną; ale nie niszczy i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną tam i serce wasze.” — Mateusz 6:19-21.

mówić do tych, którzy upadają pod brzemieniem kłopotów i są zboląłego serca. Jego miłość i kosztowne obietnice są jako balsam dla smutnych i zawiadzionych, którzy przychodzą do Chrystusa po odpoczynek i pociechę, po ulgę i życie. Wielu miotanych falami na wzburzoną oceanie życia, zniechęconych i rozpaczonych, ogołoconych ze wszelkich nadziei, przekonało się, że te wszystkie doświadczenia były drogami i sposobami, które prowadziły do wiecznej przystani niebiańskiej. Jedynie tam można znaleźć prawdziwe bezpieczeństwo i błogosławieństwo; tam jedynie można znaleźć prawdziwy skarb, przewyższający najkosztowniejsze skarby ziemskie.

Mamy na myśli doświadczenia pewnego brata, który ostatnimi czasy znalazł Boga, gdy jego ziemskie skarby zostały stracone. Z powodu wojny europejskiej, stracił długoletnie oszczędności. Stracił też nadzieję i zamierzał skrócić swoje życie. W takim stanie zastała go Prawda, którą, gdy usłyszał i zrozumiał, przyjął z radością. Następnie zrozumiał, dlaczego Bóg dozwolił na takie doświadczenia; a to w tym celu, by go przyprowadzić do Siebie. Tacy mogą cieszyć się z bolesnych doświadczeń, będąc upewnieni, że przez te przykrości otrzymali “Drogą Perłę,” wobec której wszystkie skarby gasną, tracą znaczenie i wartość.

W naszych czasach więcej jak kiedykolwiek przedtem ci, którzy mają ducha zdrowego umysłu, tęsknią za skarbem, który byłby pewnym, skałą, na której mogliby się oprzeć, grunt, który mógłby utrzymać ich w tym czasie ucisku i niepewności, gdy ludzie czują, że się wszystko usuwa z pod ich nóg, gdy nic ziemskiego nie jest pewnym, gdy obawa ucisku jest wszędzie. Jak szczęśliwymi mogą się czuć w takim razie ci, którzy mają swe bezpieczne schronienie w rozpadlinie skały, która nie może być wzruszona przez najsilniejsze trzęsienie ziemi. Nie-wymownie drogim jest skarb, który składamy w Niebie, bo jesteśmy pewnymi, że nasz skarb jest bezpieczny, tam gdzie burza ani fale morskie nie mogą go osiągnąć.

SKARBY, KTÓRE SKŁADAMY W NIEBIE

Dla tych, którzy szukają tych skarbów najważniejszym jest pytanie: Jak można sobie skarbić skarby w Niebie i jakie to są skarby, które mogą być w niebie składane? Mamy zapewnienie w Piśmie Świętym, że cokolwiek jest czystego i dobrego, jest tam przyjęte. Najpierwszym jednak ze wszystkich skarbów jest osobista miłość i społeczność z Bogiem i z Chrystusem. Jezus staje się dla nas "zaczniejszy nad innych dziesięć tysięcy." On jest niezawodną ucieczką w każdym czasie potrzeby, naszą codzienną radością i pomocą.

Gdyśmy zdobyli ten Skarb, zdobyliśmy Tego, którego miłość nigdy nie ustaje i nic nas nie może od Niego odłączyć "ani śmierć," która będzie "przemianą" tych, których On miłuje; "ani życie," bo ono daje nam jeszcze sposobności cierpienia z Nim i abyśmy mogli w dalszym ciągu pełnić obowiązki i służbę Temu, którego miłujemy. "Ani aniołowie, ani księstwa, ani mocarstwa" nie mogą szkodzić tym, co mają swe schronienie w Chrystusie; "ani rzeczy terażniejsze, ani przyszłe," bo wszystkie rzeczy pomagają ku naszemu dobru i w każdym doświadczeniu sprawią, że będziemy w możności znieść je. "Ani wysokość" tymczasowego wywyższenia, "ani głębokość" utrapień i boleści, bo nasza Moc i Ucieczka jest zawsze blisko nas; "ani żadne insze stworzenie," bo On obiecał podtrzymywać świętych i że jako Nowe Stworzenia w Chrystusie, nic nie może ich dotknąć bo oblicze Jego pójdzie przed nimi gdziekolwiek by to nie było. Rzym. 8:35-39; 1 Sam. 2:9; Łuk. 10:19; 2 Moj. 33:14.

Żadne inne stworzenie na niebie, lub na ziemi nie otrzyma kiedykolwiek takiej łaski, jaka jest i będzie udziałem umiłowanej Oblubienicy Chrystusowej. Chociaż wszystkie stworzenia na niebie i na ziemi będą błogosławione przez Chrystusa, to jednak tylko Jego Małżonka będzie współdziałać z Nim w Jego dziele, będzie Mu towarzyszką — jego skarbem. Posłuchajmy Pańskiego napomnienia, odnoszącego się do klasy Oblubienicy "Słuchajże córko, a obacz i nakłoń ucha twego i zapomnij narodu twego i domu ojca twego (wszelkich nadziei, dążeń dzieci Adama), a zakocha się król (Pomazaniec Jehowy) w piękności twojej, (piękność charakteru, wierność), albowiem On jest Panem twoim; przetoż kłaniaj się przed Nim" (Ps. 45:10, 11; Pieśń Sal. 4). Jak niegodnymi czujemy się tak wielkiego zaszczytu i miłości naszego umiłowanego Oblubieńca! I nic dziwnego! Gdy patrzymy na naszą niedoskonałość, to zdaje się, że mało jest w nas, co mogłoby zasłużyć na taką miłość i uwielbienie. ΔPomyślmy sobie, że aniołowie, będąc czystymi i wiernymi, zostali pominięci; a my biedni, skalani śmiertelnicy zostaliśmy wybrani!

Czy nie zachodzi w tym jaka pomyłka? Wcale nie! Mamy zapewnienie w natchnionym i nieomylnym Słowie Bożym, że ono tak jest. Ta oblubienica Syna Bożego ma królować z Nim nad upadłym rodzajem ludzkim. Czy kto mógłby bardziej sympatyzować w ludzkich słabościach, jak ci, co sami byli uczestnikami tychże słabości? Ktohy mógł znieść tak wielką chwałę, do której Małżonka Barankowa zostanie wywyższona? Tylko ci, którzy przyznają, iż nie przez ich zasługi zostali wybrani i wywyższeni do tak wysokiej godności, lecz jedynie z łaski Bożej. Przyodziani w szatę Oblubieńca, możemy nawet teraz okazać się zupełnymi przed Bogiem, a posiadając ozdobę cichego i spokojnego ducha, wiarę, która ufa we wszystkich warunkach i miłość, która radośnie stara się czynić wolę Ojcowską, możemy być przyjemnymi Umiłowanemu naszemu Oblubieńcowi i naszemu Królowi.

✓ Mając tę ufność, możemy z niewypowiedzianą radością i wdzięcznością uchwycić wielkie i kosztowne obietnice, które są naszymi w Chrystusie i bez żadnej wątpliwości biec w zawodzie ku celowi naszego wielkiego powołania, pokornie ufając, że Ten, który rozpoczął w nas dobre dzieło, dokończy je aż do dnia naszego uwielbienia z naszym Oblubieńcem w Królestwie Niebieskim, gdy będziemy przedstawieni Ojcu "bez zmazy lub zmarszczki lub czegoś takiego" doskonali w całym tego słowa znaczeniu, przygotowani do wielkiego dzieła, z naszym Panem i Królem.

PODNIĘTA DO WIERNOŚCI.

Wysłuchajmy niektóre z obietnic Ojca i Syna, któremi pocieszają Oblubienicę: "Króla w piękności Jego oglądają oczy twoje." "Ci będą Moi, mówi Pan Zastępów w dzień, który Ja uczynię (ich) własnością." "Temu, co zwycięży, dam jeść z onej manny skrytej i dam mu kamyk biały (cenny upominek miłości) a na onym kamyku imię nowe (imię Oblubieńca naszego, a zatem i nasze imię) napisane, którego nikt nie zna tylko ten, który je przyjmuje." "Ja jestem z wami." "A gdy odejdę . . . przyjdę zasię i wezmę was do siebie, żebyście gdzieś Ja jest i wy byli." (On już przyszedł, jest obecny i wkrótce przyjmie nas do Siebie na zawsze). "Nie wyście Mnie obrali, alem Ja was obrał." "Bądź wiernym aż do śmierci, a dam ci koronę żywota." "Kto zwycięży, dam mu siedzieć z Sobą na Stolicy Mojej." — Izajasz 33:17; Malach. 3:17; Obj. 2:17; Mat. 28:20; Jan 14:3; 15:16; Obj. 2:10; 3:21.

Drogie i kosztowne są te obietnice i cudowne Słowa Żywota! Przypominajmy je sobie często, aby ich cenne znaczenie utkwilo głęboko w sercach naszych i przyniosło owocne skutki w naszym życiu. Niech obietnice te staną się dla nas pociechą w przykrej chwili, wzmocnieniem gasnącego zapa-

łu, odnowieniem siły, odwagi i gorliwości, abyśmy mogli kroczyć po wąskiej drodze, aż "oczy nasze oglądają króla w piękności Jego." Co za cudowne skarby znajdujemy dla nas zachowane w niebie, jeżeli opuściliśmy świat i jego ułudę i pożądania, a chwyciliśmy się rzeczy wiecznych! To dziedzictwo ma być posiadłością wszystkich wierzących i Apostołów nadmieniam, że nasz skarb niebieski może być powiększany przez szczególną gorliwość i wierność w różnych doświadczeniach w terażniejszym czasie.

Jednym ze skarbów, które możemy sobie zaskarbić w niebie będzie uznanie i odróżnienie poza zasłoną. Wytrwałość w cierpieniach, niezachwiana ufność podczas trudnych i przykrych doświadczeń i pilność w dziele Króla, mogą nam to zapewnić. Skarby umysłowe i charakter możemy także sobie skarbić w niebie; bo co jest dobrego, prawdziwego, godnego zachowania, będzie zachowane dla tych, którzy powierzyli swoje skarby Bogu. Są to skarby niezniszczalne, których ani czas ani nawał okoliczności nie są zdolne kiedykolwiek nam wydrzeć.

Inne jeszcze skarby, to prawdziwa i czysta przyjaźń oparta na prawdzie i sprawiedliwości tutaj na ziemi, czy to będzie w naturze duchowej czy ziemskiej. Naprzykład: ktoś w stanie duchowym, nie zapomni, ani będzie ignorował wierność i uczynność dawnego przyjaciela, który od czasu do czasu usłużył kubkiem zimnej wody i ochłodził spragnioną duszę, wystawioną na upał i kurz codziennych trudów życia, a uczynił to dlatego, że ten ktoś był uczniem Chrystusowym.

Lecz szczególnie drogą będzie przyjaźń rozpoczęta i podtrzymywana tutaj, która z większą siłą rozwinię się i zakwitnie, gdy będzie przeniesiona do duchowej atmosfery. I co za skarb znajdziemy w miłości tych, którym służyliśmy tutaj podczas szczególnej potrzeby, podając im Wodę Żywą i dzieląc się Chlebem Żywota! Kto może ocenić niewypowiedzianą radość, która stanie się dziedzictwem wiernych, gdy osiągną te drogocenne skarby poza zasłoną! Gdy przypatrujemy się tym skarbowi niezaścimionym wzrokiem i oceniamy, iż one mogą być naszymi na zawsze, czy nie powinniśmy czuć się sownie nagrodzonymi za wszelkie cierpienia i trudności, któreśmy ponosili w ciągu krótkiej ziemskiej pielgrzymki?

SPIESZMY DO MIEJSCA ODPOCZYNKU

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie! Mijamy zwrócone nasze oczy ku rzeczom niebieskim — wiecznym. Skarbmy sobie coraz więcej skarbów w niebie, "gdzie ani mól, ani rdza psują i gdzie złodzieje nie podkopywują ani kradną" (Mat. 6:20). Jeżeli w sercach naszych jest pragnienie pozyskania niebieskich skarbów, wtedy wszelkie zawody i u-

dręczenia terażniejszego żywota nie mogą nas pokonać. Cokolwiek jest godne ubiegania się to jest prawdziwym skarbem i to są jedyne rzeczy, które mają swoją wartość. Czemu troszczyć się o uludne bańki tego biednego życia, które tak wnet pękają i znikają?

"Dotykajmy lekko ziemskie znikomości, Ceniąc je jako bez wartości."

niegodne porównania z tą chwałą, która ma się objawić w nas, jeżeli nie osłabniemy w drodze. Przeważnie z łaską pielgrzymką w ręku, bierzmy po wąskiej drodze, aż dojdziemy do celu naszych nadziei.

Gdy słońce zachodzi i zmrok zapada przy końcu każdego dnia, jak błogą jest myśl, że zbliżamy się do naszego odpoczynku. Dochodzimy i prawie już jesteśmy u wierzchołka góry i każdy dzień daje dowody, że nasza podróż się kończy. Jak długo jeszcze ma trwać ta pielgrzymka, nie wiemy; może i lepiej, że nie wiemy, lecz to wiemy, że nie potrwa bardzo długo.

W. T. 5862—1916.

"Bo To Uczynił Raz"

(Dokończenie ze str. 150.)

"tajemnicą" dla wielu. Cierpienia Chrystusowe są wciąż jeszcze w procesie i wierni wciąż jeszcze je dopełniają. Św. Piotr mówi, że prorocy świadczyli o ucierpieniach Chrystusowych i o następnej Jego chwale (1 Piotra 1:10, 11). Po osobistych cierpieniach Pana, nastąpiło Jego osobiste uwielbienie, co zademonstrowane zostało w dniu Pięćdziesiątnicy; lecz chwała wspomniana w powyższym tekście nie nastąpiła dotąd — i nie nastąpi prędzej, aż dopełnią się ucierpienia Chrystusowe, czyli cierpienia Jego członków; bo "jeżeli jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki" (1 Kor. 12:26). "Gdy się On (Jezus) objawi (w chwale), podobni Mu będziemy." Uwielbieni zostaniemy z Nim, jeżeli cierpimy z Nim, jako Jego członkowie.

U żydów, dzień Pojednania był w każdym roku i corocznie powtarzane były takie same ofiary. Lecz na ile to tyczy się Chrystusa i Jego dzieła, pozafiguralny Dzień Pojednania jest tylko jeden i gdy "lepsze ofiary" tegoż dnia zostaną dopełnione — kiedy On wielki Arcykapłan dokończy dzieła ofiarowania Siebie i członków Swego ciała — nie będzie już nikt dopełniał ucisków Chrystusowych. Chwała tysiącletniego Królestwa Chrystusowego zostanie zainstalowana. Na ile to tyczy się będzie Boga, grzechy całego świata zostaną wymazane i Najwyższy Kapłan wyznania naszego (Głowa i Ciało), będzie Kapłanem na Swoim tronie, według porządku Melchisedekowego. — Żyd. 7:20-28.

W. T. 4397—1909.

“BO TO UCZYNIŁ RAZ”

“Któryby nie potrzebował na każdy dzień, jako oni najwyżsi kapłani, pierwiej za swoje grzechy własne ofiar sprawować, a potem za ludzkie; bo to uczynił raz Samego Siebie ofiarowawszy.” — Żyd. 7:27.

B ADAJĄC list do Żydów dobrze jest pamiętać, że Apostoł nie starał się pojaśnić wszystkich figuralnych szczegółów zakonnych, ale głównie starał się przekonać Żydów, że poza kapłanem najwyższym i innymi kapłanami obrządku Aaronowego oni powinni dopatrywać się większego Arcykapłana wyznania (obrzędka) naszego, a także wyższego kapłaństwa — “królewskiego kapłaństwa.”

W tekście wyżej zacytowanym Św. Paweł zwraca uwagę na fakt, że na wyższym poziomie ofiar Boskiego zakonu, nie należy spodziewać się codziennego lub corocznego powtarzania ofiar, a raczej, że On jeden Kapłan (Chrystus, Głowa i Jego ciało); w pozafiguralnym jednym Dniu Pojednania, dokona całego dzieła potrzebnego na pojednanie wszystkiego ludu z Bogiem. W figurze, ofiary pojednania były dokonywane w jednym dniu roku, zwanym Dniem Pojednania; a pozafiguralny Dzień Pojednania jeszcze nie skończył się. Dzień ten będzie skończony wtedy gdy wiek ewangeliczny skończy się; gdy ostatni członek ciała Chrystusowego dokończy swego cierpienia z Panem, “dopełni ostatków ucisków Chrystusowych.” — Kol. 1:24.

Pierwszą ofiarą w Dniu Pojednania był cieliec, który figuralnie przedstawiał człowieka Jezusa. Z powodu stawienia Samego Siebie na ofiarę, w czasie Swego poświęcenia się nasz Pan stał się Pomazańcem — “Najwyższym Kapłanem wyznania naszego” (Żyd. 3:1). Jako z Ducha spłodzony Najwyższy Kapłan, Jezus przez trzy lata i pół dokonywał ofiary z Samego Siebie, ze Swojego człowieczeństwa. Ofiary tej, przedstawionej figuralnie w cielcu, Jezus dopełnił w chwili Swej śmierci. Następnie, jak pokazane to było w figurze, On wziął krew cielca i wszedł do Świątyni Najświętszej, aby “okazać się przed oblicznością Bożą za nami” — za domownikami wiary. — Żyd. 9:24.

W figurze, kapłan figuralny, po dokonaniu tej pierwszej ofiary i po zastosowaniu krwi cielca za siebie, czyli za swoje ciało kapłańskie (za kapłanów) i za dom swój (za pokolenie Lewiego) położył swoje ręce na kozła Pańskiego i zabił go, czyniąc z nim wszystko tak samo jak z cielcem, z wyjątkiem tego, że gdy krew kozła wniesiona została do przedziału Najświętszego, inaczej była zastosowana — za pozostałe jedenaście pokoleń, które obrazowo przedstawiały wszystkie narody, ludy, rodzaje i języki całej ludzkości.

Te dwie ofiary i odmienne zastosowanie ich krwi, były częściami jednej usługi dokonywanej w dniu Pojednania — więc i o Jezusie jest powiedzia-

ne: “To uczynił raz.” Dwa zabicia są wyraźnie pokazane i dwa różne kropienia krwią, za dwie odmienne klasy; lecz były one częściami jednej ofiary pojednania za grzech. Podobnie nasz Pan, w czasie Swej misji ziemskiej, umierał codziennie, jednak było to zawsze jedną ofiarą; także gdy my dopełniamy ostatków ucisków Chrystusowych, umierając codziennie, jesteśmy częściami Jego ucisków i Jego ofiary, której On wciąż dopełnia w nas za wszystkich — co również czyni raz i nie będzie tego powtarzał. Wszystkie ofiary tego rodzaju zakończą się z tym wiekiem — poczem nie będzie już więcej przyjmowania na członków ciała Chrystusowego, na członków “królewskiego kapłaństwa.”

Jak to już kilkakrotnie wykazywaliśmy, pierwszą ofiarą pozafiguralnego dnia Pojednania była ofiara naszego Pana, z Jego własnego ciała, człowieka Jezusa; drugą ofiarę stanowią ci, których On przyjmuje za Swoich członków — usprawiedliwieni przez Jego krew i poświęcający się Jemu na służbę aż do śmierci. Tacy, przyjęci przez Pana, ofiarowani bywają przez Niego, jako części, czyli członkowie Jego Samego; a ich krew (śmierć) bywa uznana jako część krwi Chrystusowej — poczytani są jako “umarli z Nim” (2 Tym. 2:11). To jest ona “tajemnicą” ukrytą od wieków i rodzajów.” “Społeczność onej tajemnicy” dana była “Małemu Stadku,” z żydów i z pogan, wezwanych, wybranych i wiernych. — Ef. 3:3-6; Kol. 1:24-27; Rzym. 16:25, 26; Łuk. 12:32; Obj. 17:14.

Nasz Pan jako On pozafiguralny Najwyższy Kapłan, położył Swoją rękę na pozafiguralnym kozle Pańskim, w dniu Pięćdziesiąticy. Tam (przy zesłaniu Ducha św.) Jego moc (ręka) spoczęła na Jego naśladowcach, przyjmując ich poświęcenie i wprowadzając ich w potrzebne, jako Jego członkom, doświadczenia, które, gdy wiernie będą znosić, dostąpią, według Boskiej obietnicy, udziału w Jego Boskiej naturze i Królestwie. Nie cierpienia kościoła są te, które są liczone, ale cierpienia Chrystusowe. Tylko dla tego, że zostaliśmy uznani za członków Chrystusowych — jako “członki z osobną w ciele Chrystusowym” — dane nam będzie członkostwo na poziomie duchowym i udział w chwale i zaszczytach naszej Głowy. “Jeżeli z Nim cierpimy, z Nim królować będziemy.” “Jeżeliśmy z Nim umarli, z Nim też żyć będziemy.” — Rzym. 8:17; 2 Tym. 2:11, 12.

W taki to sposób, cierpienia Chrystusowe, chociaż w pewnym znaczeniu tego słowa, zakończyły się na Kalwarii to jednak w innym znaczeniu, one trwają dotąd, w członkach Jego ciała; co jest

(Dokończenie na str. 149.)

MIŁOSIERNY SAMARYTANIN

LEKCJA z Ewangelii według Św. Łukasza 10:25-37.

“Będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie.” — Mar. 12:31.

WYDARZENIE zapisane w niniejszej lekcji miało miejsce prawdopodobnie około sześć miesięcy przed zakończeniem się misji naszego Pana. On wiedział, że dzień Jego śmierci przybliżał się — że, jako pozafiguralny Baranek Wielkanocny, On będzie zabity następnej wiosny, w czternastym dniu pierwszego miesiąca; pomimo, że misja Jego zaledwie zaczęła rozbudzać ludność żydowską.

Siedmdziesięciu uczniów ordynowanych, czyli upoważnionych przez Pana, o których wzmianka znajduje się w pierwszych wierszach tego samego rozdziału, wysłanych zostało poza Jordan, do krajiny zwanej Bereą. Sam Jezus również udał się do tych okolic nieco później. Celem Jego misji było, aby rozbudzić Żydów do zrozumienia tego faktu, że czas ich nawiedzenia nadszedł. Apostoł Paweł informuje nas, że w czasie gdy nasz Pan był uśmiercony, znajdowało się około pięć set takich, którzy mogli być nazwani braćmi. Oprócz tych, świadectwa wyżej wspomniane, przyniosły później więcej owocu — po zesłaniu Ducha św.

Po pewnym czasie owi siedmdziesięciu powrócili do Pana, wyrażając radość, zaufanie i zadowolenie, że nawet demoni poddawali się im, w imieniu Ojca niebieskiego. Okazję tę Pan wykorzystał na powiedzenie im, że przeoczyli główny powód radości. Powiedział: “Nie radujcie się z tego, iż się wam duchy poddają; ale raczej radujcie się, że imiona wasze zapisane są w niebiesiech.” Podobnie jest z nami. Zbawienie jest dla nas główną osobistą sprawą a uczynki i kazania są tylko ubocznymi działalnościami złączonymi z tą sprawą osobistego zbawienia. Większa praca nastąpi w przyszłości. O ile okażemy się wiernymi, dostąpimy w przyszłości przywileju współdziałania z Odkupicielem w Jego dziele odrodzenia ludzkości, uwolnienia jej z więzów grzechu i śmierci, zgodnie z przepowiedniami proroków.

Bez względu jak godne uznania są społeczne podźwignięcia w czasie obecnym, one są niczem w porównaniu do onego wielkiego społecznego i moralnego podźwignięcia, które Bóg uplanował i które dokonane zostanie w Królestwie Chrystusowym. Stąd najważniejszym dziełem poświęconych jest dzieło osobiste — doprowadzenie swego serca i charakteru do stanu Boskiego uznania i aby uczestnicząc w ucierpieniach Chrystusowych w czasie obecnym, mogli też uczestniczyć w Jego chwalebnym dziele w przyszłości.

Tym punktem rozpoczyna się niniejsza lekcja. Pewien zakonnik, czyli nauczony w zakonie, za-

mierzał usidlić Pana następującym pytaniem: “Nauczycielu, co czyniąc odziedziczę żywot wieczny?” W owym czasie, kiedy jedynym prawem w Izraelu było prawo Boże, czyli zakon, zakonnik był dobrze zaznajomiony z księgami Mojżeszowymi. Przeto Jezus, odpowiadając temu doktorowi teologii, rzekł: “A jak ty pojmujesz tę sprawę? W zakonie co napisane, jako czytasz?” Na co zakonnik odrzekł: “Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiej duszy twojej, ze wszystkiej siły twojej i ze wszystkiej myśli twojej; a bliźniego twego, jako samego siebie.” Jezus pochwalił to, powiedział, że to było prawdą. “Dobrześ odpowiedział; to czyn — zachowaj zakon — a będziesz żył.”

Zakonnik został podchwycony, zanim się spostrzegł. On wiedział, że pomimo zakonu, ludność Izraelska umierała przez całe wieki; a jednak on i inni jemu podobni zewnętrznie rościli pretensje, że zakon zachowywali. Z jego własnego oświadczenia Jezus wykazał mu, że zakonu nie zachowywał, tak jak udawał i Faryzeuszowie ogólnie udawali, że zachowują. Faktem jest, że żadna niedoskonała, upadła istota ludzka nie jest w stanie zachować doskonałego zakonu Bożego, ponieważ jest on tak obszerny, że tylko człowiek doskonały mógłby go zachować w zupełności.

Zakonnik wszakże nie był gotowym ustąpić, więc zamiast przyznać swoją porażkę, zapytał ponownie Jezusa: “A któż jest mój bliźni?” — którego miałbym miłować jako samego siebie? To był punkt, który Jezus szczególnie wyrzucał Faryzeuszom — że powierzchownie udawali pobożnych, religijnych, modlili się, pościli itd., jednak w sercach swych byli niegodziwymi, niesprawiedliwie wykorzystywali wdowy i sieroty — nie mieli dla nich żadnej miłości ani litości. Zakonnik próbował usprawiedliwić się, że Boski zakon nie włączał wszystkich jako bliźnich a tylko niektórych.

Jezus znowu wyprzedził rozumowanie zakonnika i rzekł: Pokażę ci to na przykładzie: “Człowiek niektóry zstępował z Jerozolimy do Jerycha i wpadł między zbojców, którzy złupiwszy go i rany mu zadawszy odeszli, na pół umarłego zostawwszy. I złożyło się, że kapłan niektóry szedł tą drogą a ujrawszy go, pominął. Także i Lewita, dostawszy się na ono miejsce i ujrawszy go, pominął. Ale Samarytanin niektóry jadąc, przyjechał do niego a ujrawszy, uzalił się go. Przystąpił, zawiązał rany jego, a nalawszy oliwy i wina, włożył go na bydlę swoje, zawiózł do gospody i miał staranie o nim.” Więcej nawet, zapłacił gospodarzowi, aby miał nad chorym opiekę, aż on powróci z Jerozolimy.

Następnie Jezus zwrócił się do zakonnika z zapytaniem: Który z tych trzech mężczyzn postąpił jako bliźni, wobec tego co był wpadł między zbójców? Który, w podobnym wypadku, wypełniłby, w twoim mniemaniu, wymagania zakonu? Zakonnik odrzekł: "Ten, który uczynił miłosierdzie nad nim" Rzekł mu tedy Jezus: "Idźże, i czyn podobnie" — bądź miłosiernym, uczynnym, troskliwym wobec utrapionych, potrzebujących pomocy lub pociechy.

MIŁOŚĆ JEST WYPEŁNIENIEM ZAKONU

Dobrze jest pamiętać jaki był istotny Boski cel w daniu zakonu, przykazań itd. Bóg nie ma szczególniejszego upodobania w tym, jak często my uginamy kolano, skłaniamy głowę, udajemy się na religijne nabożeństwa lub cokolwiek czynimy w zakresie religijnych obrządków. On ma szczególną przyjemność gdy widzi, że pielęgnujemy i rozwijamy w sobie Jego ducha miłości, dobroć i szczodrobliwość. "Bóg jest miłością; a kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka" (1 Jana 4:16). Apostoł dodał przy tym, że kto nie miłuje brata swego, którego widzi, jakóż może miłować Boga, którego nie widział? Jak mógłby wiedzieć, że Boga miłuje? (1 Jana 4:20). Dobrze powiedział Paweł Apostoł, że miłość jest wypełnieniem zakonu. — Rzym. 13:10.

Nie powinniśmy wszakże rozumieć, iż myślą Apostoła było, że sama tylko miłość jest wypełnie-

niem zakonu i zapewnia człowiekowi żywot wieczny. Nie! Jedynie u tych, którzy przyjęli Chrystusa, miłość wypełnia zakon. Dla tych co stają się uczniami Jezusowymi, Bóg uczynił specjalne zarządzenie — zasługa Chrystusowej ofiary przykrywa ich zmyślenia i gdy tacy pielęgnują w sobie i posiadają w swych sercach przymiot miłości (podobieństwo Boże), są przyjmowani, ponieważ ofiara Chrystusowa dopełnia ich braki. Zostaliśmy przyjęci "w Onym Umiłowanym." "Sprawiedliwość zakonu jest wypełniona w nas, którzy nie według ciała chodzimy ale według ducha." — Rzym. 8:4.

Apostoł zaznacza, że w Boskiej ocenie, miłość jest najgłówniejszą zaletą w naszym charakterze. Pojaśnia więc, że choćbyśmy nasze wszystkie dobra doczesne zużyli na karmienie ubogich a nawet choćbyśmy swe ciało wydali na spalenie dla jakiego dobrego celu a nie mielibyśmy miłości — nie czynilibyśmy tych rzeczy w duchu i z pobudek miłości — nie miałyby to żadnej wartości przed obliczem Bożym (1 Kor. roz. 13). Widocznym więc jest, że najgłówniejszą lekcją dla chrześcijan jest: wyzbyc się wszelkiej złości, zazdrości, nienawiści, sporów i innych wad, a przyoblec się w cichość, łagodność, wytrwałość, braterską uprzejmość i miłość. Św. Piotr oświadcza, że gdy to czynić będziemy, nigdy nie potkniemy się, ale dane nam będzie hojne wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. — 2 Piotra 1:10, 11.

W. T. 5369—1913

SPOKOJNE PILNOWANIE SWOICH SPRAW

"Napominamy was bracia iżbyście ... pilnie się starali, abyście spokojnymi byli i rzeczy swoich pilnowali."
1 Tes. 4:10, 11.

JEST pewnego rodzaju spokój wynikający z lenistwa i niedbalstwa; lecz nie o takim spokoju mówi Apostoł w naszym tekście; albowiem na innym miejscu napomina wiernych, aby nie byli leniwymi (Rzym. 12:11). Inny spokój jest wynikiem wewnętrznego pokoju umysłu i serca, który jest przeciwieństwem do usposobienia nerwowości, płochości lub dziecinności. Wierzymy, że taki stan pokoju miał Apostoł na myśli. Wierni Pańscy mają starać się, aby umysły ich były dobrze zrównoważone. U większości ludzi, taki stan pokoju nie jest rzeczą wrodzoną; potrzeba starać się, aby go w sobie rozwinąć. Znajdując się w szkole Chrystusowej, mamy uczyć się tego.

Ten pożądany przymiot spokoju jest blisko spokrewniony z innymi owocami Ducha świętego — z cichością, łagodnością, cierpliwością i braterską uprzejmością. Chociaż mamy być "duchem pałającymi, Panu służącymi" (Rzym. 12:11), mamy również być posłusznymi wskazówkom Ducha świętego w cichości, spokoju i miłości. Powinniśmy zdrowo i poważnie traktować sprawy życiowe

i nie dozwolić, aby sprawy bagatelne drażniły nas i wyprowadzały z równowagi. Kto pilnie to przestrzega, przymiot pokoju umysłowego będzie w nim wzrastał.

Pilnowanie spraw własnych jest bardzo ważną lekcją do nauczenia się. Każdy chrześcijanin może zaobserwować, że najwięcej kłopotów na świecie wynika z wtrącania się w czyjeś sprawy. W każdej trudności, jedna strona lub obie, zajmowały się cudzymi sprawami, zamiast swoimi. Niektórzy — zawsze upatrują wad w drugich i zdaje im się, że ich obowiązkiem jest naprawiać cały świat. W Piśmie Św. nie znajdujemy żadnego upoważnienia do takiego postępowania.

Kto wtrąca się do spraw innych osób, do spraw, z którymi w rzeczywistości nie ma nic wspólnego, nazywa się: wścibski. Czasami zdaje się takiemu, że obowiązkiem jego jest radzić, krytykować, dociekać, napominać i strofować innych. Przestrzeganie złotej reguły byłoby wielką pomocą każdemu do zrozumienia, co jest jego obowiązkiem a co nim nie jest. To przykazanie Pańskie — aby czynić drugim to cobyśmy chcieli, aby oni czynili

nam, a nie czynić drugim tego, co nam jest niemiłe — zabrania wszelkiego wścibstwa, czyli wtrącania się w cudze sprawy. Każdy członek Nowego Stworzenia powinien sumienie swoje dobrze wyćwiczyć, aby umiało rozeznaczyć pomiędzy braterską miłością a niepotrzebnym wtrącaniem się w cudze sprawy; i na ile to od niego zależy powinien przestrzegać regułę sprawiedliwości i miłości we wszystkich swoich czynach, słowach i myślach.

Jeżeli zachodzi sprawa, która dotyczy się nas osobiście i takiej sprawy doglądamy w sposób właściwy, to nie jest wtrącaniem się w sprawy cudze, ale załatwianiem własnej. Trafiają się chwile, miejsca i okoliczności, w których, według Pisma Św., napominanie i strofowanie jest właściwe. Rodzice mają prawo naprawiać lub karcić dzieci; podobne prawo mają nauczyciele wobec uczniów. Dla rodziców, nie jest wtrącaniem się w cudze sprawy gdy starają się mieć odpowiednią kontrolę i nadzór nad wszystkimi sprawami w ich domu; tak samo gdy nauczyciel dogląda wszelkich spraw w szkole. Wszakże i w tych sprawach osobiste prawa poszczególnych członków rodziny, lub klasy w szkole, nie powinny być przeoczane ani gwałcone. Reguły takie, tyżące się rodziców i dzieci, nauczycieli i uczniów, powinny też być obserwowane pomiędzy gospodarzem domu a służbą domową.

Jedną z najważniejszych lekcji do nauczenia się w życiu jest, że kto traci za dużo czasu na strofowanie i naprawianie innych, choćby nawet czynił to w sposób właściwy i dobry, najczęściej zapomina o sobie i o własnych sprawach. Najpierwszym obowiązkiem każdego jest, aby siebie doprowadzić do harmonii z Boskimi regułami i utrzymać się w tym stanie.

WŚCIBSTWO DOWODEM NIEWIARY

Aby zachować samych siebie w miłości Bożej, potrzeba uprawiać w sobie owoce i łaski Ducha świętego. Nie mało jest takich, którzy mogą umiejętnie rozprawiać o tych przymiotach, lecz nie umieją podobnej umiejętności zastosować w sprawach życia codziennego. Nie są w stanie zrozumieć, gdzie cichość, łagodność i miłość powinny przejawiać się w ich doświadczeniach i stosunkach z drugimi. Są sprawy, których możemy drugim lepiej nauczyć przykładem aniżeli mówieniem. Jeżeli w drobnych sprawach życia codziennego umiemy pokazać, że rządymy się zasadami sprawiedliwości i miłości, a w doświadczeniach umiemy okazać pokorę, cichość, łagodność i inne owoce ducha, wpływy nasze ku dobremu będą się wzmacniać.

Obserwując praktyki życiowe pomiędzy ludźmi, człowiek dochodzi do przekonania, że połowa (a może więcej) jest takich, którzy zajmują się sprawami innych i przez to sprowadzają wiele przykrości na siebie i na drugich. W każdej niemal rodzinie znajdzie się ktoś taki, który nadużywa do-

broć i łagodność drugich i chce rządzić w domu. W niektórych wypadkach może takim jest mąż; w innych żona, lub ktoś inny w rodzinie. W okolicznościach takich dzieje się zwykle wiele niesprawiedliwości. Zajmujący takie stanowisko, stara się usprawiedliwić swoje postępowanie takim argumentem: "Gdybym nie ujął kontroli, nic nie byłoby dobrze wykonane." Tacy nie widzą, że w rzeczywistości oni są wścibskimi, wtrącającymi się w cudze sprawy, powodującymi różne trudności sobie i drugim.

Taki sposób postępowania dowodzi braku wiary w Boga. Powinnością naszą jest wiernie wykonywać swoje obowiązki a resztę pozostawić Bogu. W przyszłości wielu przekona się, jakie straty ponieśli przez lekceważenie i gwałcenie tych zarządzeń Boskich. Ktokolwiek z ludu Bożego popełnia takie niesprawiedliwości, nie czyni żadnego postępu jako Nowe Stworzenie. Czy to jest mąż, żona czy dziecko, ktokolwiek nadużywa lub ukróca prawa drugiego, powinien zrozumieć, że takie postępowanie jest przeciwne Boskiemu prawu i duchowi miłości. Z czasem tacy poznają, że popełnili poważną omyłkę. — Kol. 3:18-21.

Każdy będący głową domu i rodziny, ma odpowiedzialność, którą powinien rozumieć i wykonywać; lecz powinien to czynić z miłością, doglądając dobra i upodobań tych, których sprawami zarządza. Przeto odpowiedzialność męża w domu jest powinnością włożoną na niego przez Boskie prawo i wykonanie tej powinności wymaga czasami ofiary z jego czasu i upodobań, na korzyść rodziny. Wykonywanie przyjętych przez siebie odpowiedzialności jest jego obowiązkiem. — Ef. 5:25-33; 6:4.

Pismo Święte określa również właściwe miejsce matki w rodzinie. Stanowisko jej jest bardzo zaszczytne. Lecz niewiasta, która przywłaszcza sobie stanowisko głowy domu, na pewno szkodzi sobie i dobru rodziny, chociażby przez pewien czas miała powodzenie w tym niewłaściwym postępowaniu. — 1 Piotra 3:1-6.

Wielu jest takich, którzy w swoich postępowaniach wobec członków własnej rodziny są niecierpliwymi i opryskliwymi, gdy zaś poza domem, z obcymi, są ludźmi wzorowymi. Trudno zrozumieć czym tacy mogą usprawiedliwić swoje postępowanie, szczególnie gdy weźmie się pod uwagę, że ich szczególniejsza odpowiedzialność jest wobec rodziny, tak w potrzebach umysłowych, jak i fizycznych. Powinnością każdego, który chce zaskarbić sobie uznanie od Boga, jest rozsądzać swoje postępowanie, nie tylko wobec ludzi światowych i braci, ale także wobec członków własnej rodziny; i we wszystkim i zawsze powinien najpierw załatwiać swoje własne sprawy, w zupełnym znaczeniu tego słowa. W. T. 5167—1913.

“WIDZIELIŚMY CHWAŁĘ JEGO”

LEKCJA z Ew. według Św. Mateusza 17:1-9.

“Jako ci, którzyśmy oczami naszymi widzieli wielmożność (chwałę) Jego.” “I widzieliśmy chwałę Jego.”
— 2 Piotra 1:16; Jan 1:14.

MALO wyobrażali sobie uczniowie, że oświadczenie ich Nauczyciela, iż niektórzy z nich nie mieli zakosztować śmierci ażeby ujrzeć Syna człowieczego idącego w Królestwie Swoim, wypełnić się miało po sześciu dniach, Piotrowi, Jakubowi i Janowi, na górze Przemienienia. A jednak tak się stało; i to wywarło tak silne wrażenie na tych świadków, że jeden z nich o widzeniu tym tak napisał: “Albowiem nie baśni jakich misternie wymyślonych naśladować, uczyniliśmy wam znajomą Pana naszego Jezusa Chrystusa moc i przyjście, ale jako ci, którzyśmy oczami naszymi widzieli wielmożność Jego. Wziął bowiem od Boga Ojca część i chwałę, gdy Mu był przyniesiony głos taki od wielmożnej chwały: Ten jest On Syn Mój miły, w którym Mi się upodobało. A głos ten myśmy słyszeli z nieba przyniesiony, będąc z Nim na onej górze świętej.” — 2 Piotra 1:16-18.

Nie było to tylko chwilowem przemienieniem Pana, ale było “widzeniem,” czyli wizją, jak to sam Pan powiedział uczniom, gdy schodzili z góry. W wizji tej podobnie jak w każdej wizji, to czego w istocie nie ma, przedstawia się jakoby rzeczywistość. Podobnie sprawy się miały w widzeniu, jakie miał Apostoł Jan na wyspie Patmos, a opisane jest w Księdze Objawienia. On widział, słyszał, rozmawiał, a jednak rzeczy w taki sposób jemu pokazane w wizji, nie były rzeczywiste — nie było tam bestyj wielu-głowych i z wielu rogami, nie było aniołów, czasz, tronów ani istotnych smoków itp.; po prostu, była to wizja. I w jakimkolwiek znaczeniu tego słowa, wizja była w tym celu tak dobra a nawet lepsza aniżeli byłaby rzeczywistość.

MOJŻESZA I ELIASZA W ISTOCIE NIE BYŁO

Mojżesz i Eliaz nie byli na onej górze osobiście; byli tylko pokazani uczniom w wizji. Wiemy o tym, nie tylko z Pańskiego orzeczenia, że to było widzenie ale i z Jego oświadczenia, że nikt nie wstąpił do nieba (Jan 3:13; Dzie. Ap. 2:34). Że Mojżesz i Eliaz nie byli tam osobiście wiemy i z tego, że oni nie powstałi od umarłych; albowiem o Panu Jezusie jest powiedziane, że On “stał się pierwiastkiem (pierwszym) tych, którzy zasnęli;” “aby On między wszystkimi przodkował” (1 Kor. 15:20; Kol. 1:18). Ponadto Apostoł w liście do Żydów wyraźnie wspomina Mojżesza i proroków (w poczet których trzeba włączyć też Eliasza), wykazuje ich wierność i przy tym oświadcza, że oni swej nagrody jeszcze nie dostąpili i że jej nie dostąpią prędzej aż my (Kościół ewangeliczny) dostąpimy wpierw współdziedictwa z Chrystusem w Jego Królestwie. “Ci wszyscy świadectwo otrzymawszy

przez wiarę, nie dostąpili obietnicy, przeto że Bóg o nas coś lepszego przejrzał, aby oni bez nas nie stali się doskonałymi.” — Żyd. 11:39, 40.

Ponieważ tedy to ukazanie się Mojżesza i Eliasza przy Panu Jezusie było tylko widzeniem, właściwem byłoby pytanie: Jakie znaczenie kryło się w tym widzeniu? Odpowiadamy: To było ilustracją, obrazowym przedstawieniem chwalebego Królestwa Chrystusowego, o czym nasz Pan przepowiedział a Św. Piotr zrozumiał i o tym wspominał. W ilustracji tej, ci trzej uczniowie nie stanowili części; byli tylko świadkami. Chrystus był główną postacią a blask Jego twarzy i szat obrazowo przedstawiał chwałę jaka jest udziałem Boskiej natury, którą nasz Pan otrzymał przy Swoim zmartwychwstaniu, gdy stał się “jasnością chwały i wyrażeniem istności” Ojca (Żyd. 1:3). Była to ta sama duchowa chwała, jaka przedstawiona jest w wizjach Księgi Objawienia, gdzie nasz Pan pokazany jest z oczami podobnymi do płomienia ognia, a nogi Jego podobne mosiądzowi, jakoby w piecu rozpalone. — Obj. 1:14, 15; 2:18.

Przy Swoim wtórym przyjściu nasz Pan nie będzie ciałem, albowiem napisane jest, że “ciało i krew Królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą” (1 Kor. 15:50). On jest obecnie i na zawsze pozostanie chwalebna, duchową istotą, najwyższej rangi — w naturze Boskiej; i owe przemienienie było zamierzone, aby na umysłach uczeni wyrzucić choć słabe wrażenie owej przewyższającej chwały.

OBRAZOWE ZNACZENIE MOJŻESZA I ELIASZA

Mojżesz wyobrażał wiernych zwycięzców, którzy żyli przed naszym Panem. Opisał ich Apostoł (Żyd. 11:39, 40), jako tych, którzy nie stali się doskonałymi i nie staną się takimi, aż Królestwo Boże zostanie ustanowione. Eliaz wyobrażał zwycięzców wieku ewangelicznego. Tematem rozmowy w tej wizji było ukrzyżowanie Chrystusa Pana (Łuk. 9:31). Krzyżowa śmierć Chrystusa Pana była więc pokazana jako konieczna, aby On mógł wejść do chwały, jak to On sam sprawę tę przedstawił, po Swoim zmartwychwstaniu, tymi słowami: “Aż nie musiał Chrystus tego cierpieć i wnieść do chwały Swojej?” (Łuk. 24:26). Bez dzieła okupowego, nie mogło być chwały Królestwa. To też wizja ta wyobrażała chwałę Królestwa, jaka ostatecznie wyniknie w rezultacie śmierci naszego Pana.

Jest też możliwem, że owa wizja miała wyobrażać dwie klasy, które będą uczestniczyć z Panem w Jego Królestwie. Klasą pierwszą będzie Kościół — ciało Chrystusowe, Jego oblubienica i współdzie-

dzice, którzy będą Jemu podobni, ujrzą Go i dostąpią Jego chwały, jako istoty duchowe. W czasie obecnym ci są wyobrażeni w Eliaszu.

Drugą klasą będą zwycięzcy z czasów przeszłych, którzy będą ziemskimi przedstawicielami Królestwa, zgodnie z oświadczeniem naszego Pana, że świat "ujrzy Abrahama, Izaaka, Jakuba i wszystkich proroków" w Królestwie, które ostatecznie zostanie ustanowione na ziemi, w rezultacie ofiarniczej śmierci Chrystusa Pana. Ci święci ojcowie powrócą do życia jako doskonałe istoty ludzkie, a więc będą widziani przez ludzi; lecz świat nie będzie widział Jezusa ani członków Jego uwielbionego Kościoła, ponieważ ci będą przemienieni z natury ludzkiej do duchowej. Nie będą więcej ciałem i krwią, ale będą istotami duchowymi, natury Boskiej, a więc przez ludzi nie będą widziani, tak jak niewidzialnymi dla nich są Bóg i aniołowie. — 1 Tym. 1:17; 6:16; Żyd. 11:27.

Uczniowie zapewne nie rozumieli owej sprawy naonczas, doznali jednak pewnego błogosławieństwa z owej wizji i powiedzieli: "Dobrze nam tu być." Ich chwilowy pobyt na onej górze rozpoczął się modlitwą. Przy okazji tej towarzyszyło Panu trzech uczniów, więcej uprzywilejowanych, podobnie jak to miało miejsce przy paru innych okazjach — na przykład: gdy Jezus wchodził do pokoju, gdzie leżała zmarła córka Jaira, którą następnie wskrzesił od umarłych. Później, gdy Jezus udał się do ogrodu Getsemane, ci trzej umiłowani uczniowie znowu Mu towarzyszyli. Nie należy wnosić, że wybór tych trzech był arbitralny; możemy raczej przypuszczać, że w tych trzech mężach było coś takiego co czyniło ich szczególniejszymi towarzyszami Pana.

Jedno co narzuca się uwadze każdego czytelnika Nowego Testamentu to wiara tych trzech apostołów i ich gorliwość dla Pańskiej sprawy. Byli to Jakub i Jan, którzy w swej gorliwości (ale nie według znajomości), byli gotowi prosić, aby ogień z nieba spalił Samarytan, którzy nie dosyć prędko chcieli przyjąć i gościć ich Mistrza. Był to Piotr, który pierwszy wyznał, że Jezus był Chrystusem; i ten sam Piotr wystąpił w obronie Pana z mieczem w ręku, a także oświadczył, iż gotów był iść z Nim choćby i na śmierć. Pan sam był gorliwego usposobienia, więc z natury rzeczy lgnął więcej do osób o podobnym usposobieniu.

LEKCJE DLA NAS

Pewne lekcje możemy w tym widzieć dla siebie; że jeśli chcemy być blisko Pana i doznawać częstego przywileju bliższej społeczności z Nim, powinniśmy pielęgnować i rozwijać w sobie podobnego ducha gorliwości i zapału. Zimni i wyrachowani ludzie mogą mieć inne dobre przymioty, lecz nie mogą być zimnymi, ani nawet letnimi ci, którzy

raz zakosztowali jak dobrotliwy jest Pan. W takich, miłość raz rozniecona powinna rozbudzać płomienisty zapał. Takim był Jezus i z tego powodu On był umiłowanym przez Ojca.

Mówiąc o Nim, prorok Pański tak powiedział: "Gorliwość domu Twego zżarła Mię." Niechaj więc wszyscy, którzy chcą podobać się Bogu, będą napełnieni podobnym duchem gorliwości ku sprawiedliwości i prawdzie, aby ofiary ich były spożyte na Pańskim ołtarzu. W taki sposób oni będą najbardziej przyjemnymi Bogu, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z reguły, tylko gorący i gorliwi zdołają zupełnie uwolnić się z Babilonu. Inni chłodno obliczają i wazą sprawy tak długo, że duch świata, ciała i diabła zaciemnia ich ponownie, nawet gdy już do pewnego stopnia zostali oświeceni prawdą.

Piotr proponował zbudować na górze namioty dla Pana i Jego gości. Łukasz dodaje: "Nie wiedząc co mówił." Piotr był podniecony i zmieszany, lecz powodowany swoim wrodzonym usposobieniem, chciał coś powiedzieć. Głos z nieba wszakże zdawał się mówić: "Milczcie! słuchajcie raczej co Mój umiłowany Syn wam powie."

Nie mało jest takich, którym potrzeba lekcji milczenia — aby umieli słuchać i uczyć się od Boga, zanim mogliby coś powiedzieć. Piotr widocznie z czasem nauczył się (jak okazuje się z jego późniejszego postępowania), być powolnym do mówienia a prędkim do słuchania (Jak. 1:10). Jest w tym ważna lekcja dla wszystkich, którzy chcą być sługami Pańskimi. Musimy zrozumieć, że sami jesteśmy niczem i nie umiemy czynić dobrze. Właściwe uczenie się tej lekcji jest uczeniem się pokory i cierpliwości, poznawaniem swej nicości i że "zupełność nasza z Boga jest."

Tylko ci, którzy do stanu takiego dochodzą, stają się dobrymi uczniami w szkole Chrystusowej, nie są li tylko słuchaczami zapominającymi, ale czynicielami Słowa; i tylko tacy są odpowiednio przygotowani do nauczania prawdy drugim. Ci co wysuwają się naprzód i chcą drugich nauczać, zanim sami nauczą się od Pana, czasami nie wiedzą sami co mówią, tak jak to sprawa się miała z Piotrem. Jeśli tacy są szczerymi w sercu i z czasem uznani będą za godnych do służby Pańskiej, otrzymywać będą różne gromienia, od czasu do czasu.

"BOJAŻŃ PAŃSKA POCZĄTKIEM MĄDROŚCI"

Pierwszą lekcją dla takich jest zrozumieć, że "bojaźń (cześć) Pańska jest początkiem mądrości." To też nierozważne słowa Piotrowe — "nie wiedząc co mówił" — spotkały się z Pańską naganą, głosem z nieba mówiącym: "Ten jest Syn Mój miły, Tego słuchajcie" — i napisane jest, że uczniowie "bali się." — Luk. 9:33-36.

Bojaźń Pańska jest potrzebna, jako początek mądrości, nie tylko na początku naszej drogi, ale aż

do jej końca. Skłonnością tych, którzy oświeceni zostali prawdą a przez to wyzbyli się onej strasznej, niewolniczej bojaźni roznieconej błędnymi naukami o Boskim planie i charakterze, jest stracenie wszelkiej bojaźni. Według Pisma Św., jest to stan bardzo niebezpieczny i w obecnych niedoskonałych warunkach może doprowadzić do różnych grzesznych nadużyć.

Prawdą jest, że „miłość doskonała precz wyrzuca bojaźń,” lecz jest też prawdą, że miłość doskonała jest na ziemi cnotą bardzo rzadką, nawet pomiędzy świętymi. Stąd to napomnienie Apostoła: „Bójmyż się tedy, abyśmy snąc zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia Jego, nie zdał się kto z was być upośledzonym.” — Żyd. 4:1.

Bojaźń, której mamy pozbyć się zupełnie, jest „strach człowieczy” będący siđłem (Przy. Sal. 29:25). Natomiast ten, kto by stracił bojaźń Pańską, bojaźń, aby nie utracić wysokiej nagrody, jaką Bóg wystawia przed nami, znalazłby się w stanie bardzo niebezpiecznym, mógłby stać się zarozumiałym i obojętnym do takiego stopnia, że gotówby zaprzeczyć sprawiedliwemu wyrokowi na grzeszników i karze wtórej śmierci, a w miarę tego stałby się nieuważnym w swych myślach, słowach i czynach, odchodząc coraz dalej od zasad Słowa Bożego. Straciwszy bojaźń Pańską, on prędko straciłby też poważanie do Słowa Pańskiego, coraz więcej polegałby na „swoim rozumie,” a na swoje wady stawałby się ślepym.

“BOGA SIĘ BÓJCIE!”

Zauważmy kilka dorad i napomnień biblijnych pod względem właściwej bojaźni Pańskiej. Oto niektóre z nich: „**Bójcie się Pana, święci Jego.**” „Którzy **boicie się Pana, chwalcie Go.**” Rzeczcież teraz, którzy **boicie się Pana**, że na wieki miłosierdzie Jego.” „Jako ma litość ojciec nad dziećmi, tak ma litość Pan nad tym, którzy **się Go boją.**” „Miłosierdzie Pańskie od wieków aż na wieki nad tymi, którzy **się Go boją.**” „Kocha się Pan w tych, którzy **się Go boją.**” — Ps. 34:10; 22:34; 118:4; 103:13, 17; 145:19; 147:11.

Nasz Pan również powiedział: „Ale wam okaże, kogo **się bać macie**” (Łuk. 12:5). Apostoł Paweł napisał: „Nie bądźże hardej myśli ale **się bój** (Boga);” i znowu: „**Bójmyż się tedy**” (Rzym. 11:20; Żyd. 4:1). Piotr Apostoł też napisał: „Braterstwo miłujcie, **Boga się bójcie;**” a także: „Kto **się Go boi** a czyni sprawiedliwość, jest Mu przyjemnym.” — 1 Piotra 2:17; Dzie. Ap. 10:35.

Bóg przez proroka mówi, że którzy boją się Jego imienia, często o Nim rozmawiają i o takich napisana jest księga pamiątek. I znowu czytamy obietnicę: „Wam, którzy **się boicie imienia Mego,**

wznijdzie słońce sprawiedliwości a zdrowie będzie w promieniach jego” (Mal. 3:16; 4:2). O naszym Odkupicielu jest napisane, że wysłuchany został w tym czego się obawiał. — Żyd. 5:7.

Nauką tych różnych Pism jest, że stracić bojaźń wobec Boga, w znaczeniu stracenia obawy, aby nie narazić się na Jego niełaskę, aby nie utracić chwalebnych sposobności, jakie On łaskawie przed nami wystawił, byłoby bardzo poważną stratą i mogłoby kosztować nas życie wieczne; albowiem którzyby tę bojaźń stracili, byłiby jako motor bez kontroli i mogliby pędzić za daleko w samowoli i ulec zniszczeniu, jako niesposobni do jakiegokolwiek służby. To też pielgrzymom szukającym niebiańskiej ojczyzny Apostoł radzi: „Ponieważ Ojcem nazywacie Tego, który bez braku osób każdego sądzi według uczynków, patrzcież abyście w bojaźni czas pielgrzymowania waszego trawili” (1 Piotra 1:17); nie w rozluźnieniu, nie w światowych błachostkach lub zmysłowości; nie w zagrabianiu ziemi, domów lub pieniędzy; nie w niedbalstwie lub lenistwie, ale w troskliwym czuwaniu nad każdym słowem i czynem, aby podobać się Panu, wzorować się według Jego charakteru i w taki sposób czynić swoje powołanie i wybranie pewnem, aby znaleźć się w Jego Królestwie gdy ono będzie ustanowione.

W. T. 2288—1898.

Myślącym Pod Rozwagę

(Dokończenie ze str. 157.)

ją; o takiej bowiem przyjaźni i o dobrym imieniu u takich, mówi Mędrzec Pański w naszym tekście. Prawdziwie powiedzieć można, że w takim znaczeniu — „lepsze jest dobre imię niż bogactwa wielkie; a przyjaźń (u takich) lepsza, niż srebro i złoto.”

Pamiętać wszakże należy, że nie przychodzi to łatwo nikomu. Do prawidłowego rozsądzania i postępowania w tym względzie potrzeba dużo pokory, znacznej miary zdrowego rozsądku i zmysłu rozeznawczego; a przede wszystkim, mądrości z góry pochodzącej, czyli ducha świętego. Bez tych przymiotów nie może być ani nawet częściowo prawidłowego rozsądzania i rozeznawania samego siebie, a tym mniej drugich. U takich, pojęcia względem dobrego imienia i prawdziwej przyjaźni, są zazwyczaj mylne, a przyjaźń ich jest płytka i zawodna.

WYCZEKIWANIE WIERNIE ZA PANEM

Czekam wiernie dnia Pańskiego,
Czekam na ten wielki dzień;
Gdy głos chóru anielskiego,
Zabrzmi wśród radosnych pień.

Czekam, kiedy słońce wstanie,
Niosiąc światu jasny blask;
Kiedy przyjdzie zmartwychwstanie,
A z nim mnogość Pańskich łask.

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ

WARTOŚĆ DOBREGO IMIENIA

“Lepsze jest dobre imię niż bogactwa wielkie; a przyjaźń lepsza niż srebro i złoto.” — Przep. Sal. 22:1.

W “teraźniejszym wieku złym” (Gal. 1:4), czyli w okresie gdy zło ma przewagę, bogactwo jest zwykle więcej pożądane aniżeli dobre imię i bogaci są więcej poważani aniżeli ubodzy. Innymi słowy: Dobrym imieniem i przyjaźnią darzeni są zwykle ludzie zamożni; jak to i prorok Pański prawdziwie powiedział: “Owszem, pysznych mamy za błogosławionych, ponieważ się ci budują (i bogacą), którzy czynią niezbożność, a którzy kuszą Boga, zachowani bywają.” — Mal. 3:15.

Nie tak wszakże będzie w przyszłości, jak i ten sam prorok powiedział, że w dniu kiedy Pan zastępów uczyni własnością, a raczej klejnotami tych, którzy Go czczą i myślą o imieniu Jego, tedy ludzie nawrócą się i obaczą różnicę między sprawiedliwym a niezbożnym; między tym, który służy Bogu a tym, który Mu nie służy (Mal. 3:16-18). Na tej to zasadzie, że kiedyś zapanuje sprawiedliwość; że sądy oddane będą Synowi Bożemu, aby sądził lud w sprawiedliwości, “a sprawiedliwy zakwitnie za dni Jego” (Ps. 72:1-14), mędrzec Pański napisał tę mądrą przypowieść, że “lepsze jest dobre imię niż bogactwo wielkie.” I z tego to wyższego punktu zapatrywania o dobrym imieniu i przyjaźni, należy nam rozważać, na ile to możliwe, według zasad sprawiedliwości i prawdy Bożej.

Kto w teraźniejszym wieku złym chciałby zabiegać o dobre imię i o przyjaźń u ludzi tego świata, a choćby i u wierzących, ten nigdyby do tego nie doszedł drogą prawdy i sprawiedliwości Bożej. Największy i najlepszy Nauczyciel Boskich prawd i zasad tak powiedział: “Biada wam gdyby dobrze o was mówili wszyscy ludzie; bo tak czynili fałszywym prorokom ojcowie ich” (Łuk. 6:26). Nad tymi słowami Pana musimy poważnie zastanowić się, jeżeli chcemy we właściwy sposób zabiegać o dobre imię i o prawdziwą przyjaźń.

Przede wszystkim należy nam zauważyć, że słowa te wypowiedziane były do Żydów, którzy od wieków byli narodem wybranym i za takich uważali się za czasów Chrystusa Pana. Jezus dał więc do zrozumienia, że w tym to narodzie wybranym, poważaniem, dobrym imieniem i przyjaźnią w społeczeństwie, nie cieszyli się prawdziwi Prorocy Boży, zacni i sprawiedliwi mężowie i niewiasty, ale prorocy fałszywi, charaktery złe i przewrotne, które podstępem, pochlebstwami i różnymi sposobami krętymi, zabiegali o sławę i popularność u ludu i prawie zawsze takowe zdobywali. Prawdziwi Prorocy — wieszcz, idealista, nauczyciele itp. — rzadko kiedy za swego życia zdobywali dobre imię, poważanie i przyjaźń u swoich ziomków, którym służyli i których pragnęli pouczać i wznosić do wyższych ideałów, z zamiłowaniem i z poświęceniem samych siebie.

Zaiste! bardzo prawdziwe (tak w zastosowaniu do Izraelitów, jak do innych narodów) były słowa św. Szczepana, pierwszego prawdziwego świadka i męczennika dla sprawy Chrystusowej: “Ktoregoż z proroków nie prześladowali ojcowie wasi i nie pozabijali

tych, którzy przedtem opowiadali o przyjściu Tego Sprawiedliwego, któregoście wy teraz stali się zdrajcami i mordercami?” (Dzie. Ap. 7:52). Nie mniej znamioną i prawdziwą dla naśladowców Tegoż Sprawiedliwego okazała się Jego przepowiednia: “Jeśli Mnie prześladowali i was prześladować będą.” “Owszem, przyjdzie godzina, że wszelki, który was zabije, będzie mniemał, że Bogu przysługę czyni.” — Jan 15:20; 16:2.

Mając to na względzie przyznać musimy, że przyjaźń i dobre imię, wspomniane w naszym tekście, nie mogą być według zwykłych pojęć tego świata, ale według zasad Bożych, wskazanych w Jego Słowie. Nie zawsze zasady te są rozeznanawane nawet pomiędzy tymi, którzy mienią się być w Prawdzie Słowa Bożego. Ile to razy trafiało się i dotąd się trafia, że niektórzy cieszący się dobrym imieniem, przyjaźnią i zaufaniem u mnóstwa współpracowników, z czasem okazali się nie godni tego wszystkiego. Przez pewne doświadczenia wewnętrzne zostali, mówiąc symbolicznie: “położeni na wadze i znalezieni lekkimi” a imię ich zostało na zawsze zaćmione, nawet w ocenie tych, którzy chwilowo darzyli ich przyjaźnią na jaką nie zasługiwali. Trafiało się też nieraz, że przez podobne doświadczenia, osoby mniej poważane i cenione przez współpracowników, okazały się zacniejsze i godniejsze od onych pierwszych. To dowodzi jak omylną jest opinia ludzka pod względem zrozumienia i oceny moralnej wartości poszczególnych osób.

Jakież tedy byłby najwłaściwszy sposób zabiegania o dobre imię według zasad Bożych? Naszym zdaniem, dwie rady Apostoła są bardzo pomocne: (1) “Wszystko cokolwiek czynicie, z duszy czyńcie, jako Panu a nie ludziom. Wiedząc iż od Pana weźmiecie zapłatę dziedzictwa; albowiem Panu Chrystusowi służycie” i (2) “Każdy z nas niech się bliźniemu podoba ku dobremu dla zbudowania.” — Kol. 3:23, 24; Rzym.15:2.

Czynić wszystko “z duszy, jako Panu a nie ludziom,” wykluczyłyby z naszych planów wszelkie zamysły samolubne. Szczerość, sumiennosc i uczciwość cechowałyby coraz więcej nasze słowa i wszelkie nasze stosunki z drugimi. Te uczucia już z natury rzeczy czyniłyby nas układnymi, skromnymi, wyrozumiałymi i życzliwymi wobec drugich. Staralibyśmy się bliźnim podobać, nie zwyrachowania, dla osobistej korzyści, lub pochwały, ale “ku dobremu, dla zbudowania.” Fałszywe schlebienie drugim, nawet i w złym, aby tylko zyskać ich przyjaźń i pochwałę, byłoby dla nas wstrętnym praktykować lub od drugich przyjmować.

Takie postępowanie nie zapewni nam dobrego imienia ani przyjaźni u ludzi złych, samolubnych, pustych i małodusznych. Ono jednak będzie z czasem rozpoznane przez umysły roztropne i zacne, których przyjaźń będzie i nam ku dobremu, dla zbudowania; gdy zaś przyjaźń tych pierwszych, mogłaby czasami sprawić nam gorzkie rozczarowanie i duchową szkodę. Bliższej przyjaźni z tymi pierwszymi, lepiej jest unikać, a o przyjaźni tych drugich warto zabiegać i cenić

(Dokończenie na str. 156.)

Odpowiedzi Na Nadesłane Pytania

Pytanie:—Jakie znaczenie zawierało się w ostatnich słowach naszego Pana na krzyżu: "Wykonało się?" Czy to miało znaczyć, że w chwili śmierci naszego Pana, Boska Sprawiedliwość została zaspokojona? — Jan 19:30.

Odpowiedź:—Tak jak my pojmujemy zaspokojenie Boskiej Sprawiedliwości za grzech Adama i za grzechy wszystkiego świata, słowa: "Wykonało się," nie koniecznie należy stosować do zadośćuczynienia tejże sprawiedliwości. Słowa te po prostu znaczą, że z chwilą śmierci Chrystusa Pana na krzyżu, wykonało, czyli dopełniło się Jego poświęcenie Samego Siebie za ludzkość, które rozpoczął trzy i pół roku przedtem, kiedy to przez Swój chrzest w rzece Jordan, jakoby wyraził ów proroczy zamysł: "Oto idę, w księgach napisać o Mnie, abym czynił wolę Twoją, Boże Mój." —Ps. 40:7-9; Żyd. 10:5-10.

Jezus przyszedł na świat, jako człowiek doskonały, "aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował" (Żyd. 2:9); aby dać Samego Siebie na Okup za wszystkich (1 Tym. 2:5, 6; Mat. 20:28). On dobrowolnie zgodził się na to i publicznie to okazał przez Swój chrzest w Jordanie, a w zupełności dopełnił tejże ofiary, kiedy na krzyżu rzekł: "Wykonało się; a nachyliwszy głowę, oddał ducha." To wszystko co, naszym zdaniem, zawiera się w słowach: "Dokonało się!" — Jan 19:30.

Chociaż dokonanie — dopełnienie — ofiary Chrystusowej było dostarczeniem równoważnej ceny (okupem) za stracone życie Adama i całej ludzkości, to jednak dostarczenie tejże ceny nie jest jeszcze zadośćuczynieniem Boskiej Sprawiedliwości, w pełnym znaczeniu tego słowa. Zależy to dopiero od zastosowania tegoż okupu. Po Swoim zmartwychwstaniu i wstąpieniu do nieba, Jezus zastosował zasługę ofiary za dom wiary (Żyd. 9:24); za świat nie było to jeszcze zastosowane i zastosowane nie będzie prędzej aż ofiary pozafiguralnego Dnia Pojednania zostaną dopełnione, jak to już często było wyjaśniane na łamach tego pisma. Zatem zaspokojenie Boskiej Sprawiedliwości za grzechy wszystkiego świata nie nastąpiło jeszcze dotąd; stąd gniew Boży i Jego potępienie śmierci wciąż jeszcze ciąży nad światem. Gdy Okup zostanie zastosowany za świat i będzie przyjęty przez Boską Sprawiedliwość, rozpoczną się "czasy ochłody od obliczności Pańskiej" i "czasy naprawienia wszystkich rzeczy" — czasy restytucji — nie tylko warunków ziemskich ale i samego człowieka. — Uważne przeczytanie art.: "Uciśki Chrystusowe za Kościół i świat" (w Straży z czerwca 1960r.), może być wielką pomocą do prawidłowego zrozumienia całej tej sprawy.

Pytanie:—W straży z września 1947 r., na str. 137, kol. 1 par 3, czytamy, że każdy prawdziwy Izraelita duchowy może rościć pretensję do tego dziedzictwa." Prosimy wyjaśnić słowa "rościć pretensję" i czy owym dziedzictwem jest najwyższa nagroda w Boskiej naturze? Jeżeli tak, to czy każdy duchowy Izraelita może rościć do tego pretensję? Niektórzy mówią, że tak, i na poparcie tego powołują się na Tom 6, str. 804; gdy

zaś inni twierdzą, że nie i przytaczają Tom 6, str. 108. Prosimy więc wyjaśnić, które z tych myśli są właściwsze i więcej biblijne?

Odpowiedź:—Według Słownika M. Arcta, słowa "rościć pretensję," lub: "pretendować" znaczy: (1) "domagać się;" (2) "rościć prawa do czego;" (3) "ubiegać się o co" i (4) "występować z pretensją." Samo słowo "pretensja," które jest pochodzenia łacińskiego, tenże Słownik tak tłumaczy: (1) "uroszczenie;" (2) "prawo, które ktoś słusznie lub niesłusznie sobie rości" i (3) "żal słuszny lub niesłuszny za niespełnione wymaganie." We wspomnianym artykule, słowa: "rościć pretensję," użyte są w tym trzecim znaczeniu — "ubiegać się o co" — czyli w znaczeniu nadziei; w znaczeniu przyswajania sobie owego dziedzictwa wiarą i ubiegania się o to.

Co do pytania: Które z tych myśli są właściwsze i więcej biblijne? to, naszym zdaniem, wszystkie te określenia są właściwe, gdy rozumiane są odpowiednio, czyli z punktu zapatrywania ich autora, którym we wszystkich trzech wypadkach, był br. Russell.

Ściśle mówiąc: dziedzictwem wspomnianym w owej Straży z r. 1947, jest Boska obietnica zawarta w prorocztwie Izajaszowym 54:17, który to tekst jest rozważany w owym artykule. Tekst ten brzmi: "Żadne naczynie urobione przeciwko tobie, nie zdarzy się, a każdy język powstający przeciwko tobie, na sądzie potępisz. To jest dziedzictwo sług Pańskich a sprawiedliwość ich odemnie, mówi Pan." Obietnicą tą jest, że wrogowie Syjonu będą ostatecznie pokonani, chociaż w tym obecnym wieku złym, mają najczęściej poważanie i powodzenie większe aniżeli wierni słudzy Pańscy. — Porów. Mal. 3:14, 15, z w. 16-18 tegoż rozdziału.

Ponieważ Prorok Pański nazwał tę Boską obietnicę: "Dziedzictwem sług Pańskich;" przeto trafnie i właściwie tłumaczył br. R., że każdy prawdziwy Izraelita duchowy może do tego rościć pretensję — może wiarą i nadzieją uchwycić się tej obietnicy i ubiegać się o to dziedzictwo. Należy wszakże zauważyć, że jedynie "prawdziwy Izraelita duchowy" może rościć taką pretensję. Prawdziwymi Izraelitami duchowymi, w okresie obecnym, są jedynie chrześcijanie poświęceni, prawdziwi naśladowcy Pana. Tacy, zapewne, mogą rościć pretensję — ubiegać się — nie tylko do tego dziedzictwa, ale i do "dziedzictwa świętych w światłości" (Kol. 1:12); do "dziedzictwa nieskazitelnego, niepokalanego i niezwiędłego w niebieszech dla takich zachowanego" (1 Piotra 1:4, 5), czyli do uczestnictwa w Boskiej naturze; ale pod warunkiem jeżeli pozostaną wiernymi aż do śmierci i oprócz wiary rozwiną w sobie przymioty chrześcijańskiego charakteru.—2 Piotra 1:3-11; Obj. 2:10.

Taka myśl zawiera się też w Tomie 6 na str. 804, gdzie czytamy: "Posiadanie zupełnej ufności w tym kierunku jest właśnie próbą wiary. Mieć pewność, że się należy do dzieci Pańskich, że się jest dziedzicem przysyłanych łask, że opatrność Boska jest nad nami a równocześnie być wystawionym na ciężkie próby i doświadczenia, na cierpienia i dolegliwości, jest zaprawdę surową próbą wiary tych, którzy mają kroczyć wiarą

a nie widzeniem, aby ostatecznie mogli być nazwani zwycięzcami.”

Natomiast zdania na str. 108 tegoż tomu 6: — “Człowiek musiałby być nader śmiałym, gdyby przywłaszczał sobie prawo do przemiany natury, z ludzkiej na Boską; z członkostwa w rodzinie Adamowej i z współdziedzictwa w jego straconej posiadłości do współdziedzictwa z Chrystusem we wszelkich bogactwach chwały i zaszczytów, które, z racji jego powołania, stały się jego wiecznym, prawym dziedzictwem” (tłum. z ang.) — następuje po biblijnym oświadczeniu: “Nikt sobie tej czci nie bierze, tylko ten, który bywa powołany.” (Żyd. 5:4); a więc znaczy, że człowiek niepowołany, taki który nie przyjął wysokiego powołania i nie poświęcił się, nie ma prawa do takiej pretensji. Zakończenie tego argumentu dowodzi jednak jak najwyraźniej, że ten co został powołanym, przyjął to powołanie i stara się je mocnym uczynić, stał się wiecznym i prawym dziedzicem tych wszystkich obietnic niebiańskich; a więc jest ono w zupełnej zgodzie z tym co było w Straży, że każdy prawdziwy Izraelita duchowo może rościć pretensję do tego dziedzictwa — mieć nadzieję i ubiegać się o to.

W ostatnich czasach, ci co twierdzą, że obecnie nikt już nie może ubiegać się o dziedzictwo duchowe, nie zważając na zakończającą część argumentu br. R., wstępną część tegoż — “Człowiek musiałby być nader śmiałym, gdyby przywłaszczał sobie prawo do przemiany natury z ludzkiej do Boskiej” — stosują to do poświęconych i mówią, że tymi śmiałymi są ci co wierzą i ubiegają się o nagrodę niebiańską, gdy zaś oni takiej pretensji nie mają. Jest to przekręcaniem argumentów br. R., który, zgodnie z Pismem świętym, zawsze i wszędzie starał się pouczać braci, że jest tylko jedno powołanie i zachęcał wszystkich, aby starali się to powołanie i wybranie dla siebie pewnym uczynić, czyli: aby w nadziei ubiegali się o nagrodę niebiańską.

Ci co mówią, że nie mają pretensji do przemiany natury, dowodzą tym samym, że nie są powołanymi, bo jedno jest tylko powołanie, “jako też jesteście powołani w jednej nadziei powołania waszego” (Ef. 4:3-6). Jeżeli ktoś, mniając się być poświęconym chrześcijaninem, nie ma pretensji do niebiańskiego dziedzictwa to do jakiego właściwie ubiega się po swoim poświęceniu? Jeżeli do ziemskiego to na jakich tekstach Nowego Testamentu opiera te swoje pretensje? Na ile my sprawę tę pojmujemy z Pisma świętego, to Ewangelia Chrystusowa i nauki Apostołów wystawiają dla powołanych i poświęconych tylko jedno dziedzictwo i to niebiańskie a nie ziemskie! — Żyd. 3:1, 6, 14 i wiele innych Pism.

ECHO Z KONWENCYJ

Z JERSEY CITY, N. J.

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry: —

Łaska Wam i pokój niech będzie od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa!

Niniejszem dzielimy się z Wami Boskim błogosławieństwem otrzymanym na jednodniowej uczcie du-

chowej, która odbyła się w niedzielę 6 sierpnia, w Jersey City, N. J. Chociaż w liczbie, zgromadzenie nasze jest małe to jednak wyteżyło swe siły, aby dać świadectwo swej dojrzałości i, przy pomocy Ojca Niebieskiego, urządziło tę ucztę w celu zasilenia się duchowo, mając jeszcze sposobność do kroczenia za Barankiem do celu zamierzonego.

Duchowa radość, zadowolenie i zbudowanie uczestników były znamienne, że nawet trudno to opisać. Braterstwo z dziewięciu Stanów zaszczytliło nas swoją obecnością, a dwóch braci było aż z Winnipeg, Man., z Kanady.

Wykłady były budujące i na czasie, które, przy Boskiej pomocy i dobrej woli słuchaczy będą mogły być dobrą lekcją i zachętą w naszym codziennym życiu. Otrzymano też sporo listów od zgromadzeń i pojedynczych braci, którzy listownie wyrazili swoją duchową społeczność i nadesłali zebrany swe życzenia i pozdrowienia.

Przy zakończeniu zadecydowano jednogłośnie, aby dobrowolne ofary, które podczas tej uczty duchowej wpłynęły do puszeki, były posłane na ogólną pracę Pańską do Chicago, a także, aby podzielić się tymi błogosławieństwami, przez pismo Straż, z resztą czeladzi Pańskiej, rozproszonej po całym obliczu ziemi.

Konwencję zakończono dziękczynną modlitwą i odśpiewaniem pieśni: “Zostań z Bogiem aż się zejdziesz znów.”

Za uczestników konwencji, br. Wm. Litwin, sekr.

Z HEMET, CALIF.

Do czytelników Straży.

Drogo umiłowani w Panu Bracia i Siostry:

Pokój Wam wszystkim, którzyście umiłowali prawdziwą Ewangelię Słowa Bożego. Choć w kilku słowach dzielimy się z Wami tym miłym dla nas wspomnieniem, że my tu oddaleni na dalekim zachodzie słonecznej Kalifornii, urządziliśmy jednodniową ucztę duchową, w niedzielę dnia 13 sierpnia b. r. Uczestniczyło też braterstwo z Los Angeles.

Odczuliśmy przy tej okazji obfite błogosławieństwo Pańskie. Zostaliśmy podniesieni na duchu i zasileni do dalszej podróży po wąskiej drodze. Życzeniem uczestników było, aby otrzymane błogosławieństwem podzielić się z czytelnikami Straży, zasylając serdeczne, chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim gdziekolwiek zamieszkują. Dobrowolne datki przeznaczono na ogólną pracę Pańską.

Pozostajemy, w miłości braterskiej, zbór ludu Pana w Hemet, Calif, br. J. Sitko, sekretarz.

ZAPROSZENIE NA KONWENCJĘ

MILWAUKEE, WIS.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Łaska i pokój Boży niechaj zawsze gości w sercach Waszych!

Podajemy do wiadomości, że przy Boskiej łasce i pomocy, zgromadzenie ludu Pana w Milwaukee Wis., urządza ucztę duchową w niedzielę, 15-go października b. r. Konwencja odbędzie się w tym samym budynku.

gdzie odbywały się poprzednie konwencje od kilku lat, to jest pod numerem 2327-9 South 13-ta ulica, na sali, "Polish Federation Hall." Konwencja odbędzie się według czasu, "Central Standard Time."

Zapraszamy braci i siostry, w miarę możliwości, o liczne przybycie, do uczestniczenia z nami w tej uczcie duchowej. Także braci sposobnych do przemawiania uprzejmie prosimy, aby raczyli przybyć, usłużyć nam Słowem Bożym.

Po bliższe informacje, pisać na adres: —

H. Stec
3542 N. 2nd St.
Milwaukee 12, Wis.

MARSZRUTA BRATA J. NAUMETZ

W miesiącu Wrześniu:

Perth Amboy, N. J. 29

W miesiącu Październiku:

Jersey City, N. J. 1	Hamilton, Ont., C. 12, 13
New York, N. Y. 2	Buffalo, N. Y. 15
Wilkes-Barre, Pa. 3	Syracuse, N. Y. 16, 17
Monessen, Pa. 4, 5	New Hartford, N. Y. .. 18
Beaver Falls, Pa. 6	Baltimore, Md. 19
Akron, Ohio 7	Wilmington, Del. 20
Cleveland, Ohio 8, 9	Marchentville, N. J. .. 21
Detroit, Michigan .. 10, 11	Philadelphia, Pa. 22

MARSZRUTA BRATA J. MUZYKANTA

W miesiącu Październiku:

New Haven, Conn. 15	Chicopee, Mass. 21
Waterbury, Conn. 16	Holyoke, Mass. 22
Wallingford, Conn. 17	West Suffield, Mass. .. 23
New Britain, Conn. 18	N. Brookfield, Mass. .. 24
Hartford, Conn. 19	Nashua, N. H. 25
Ludlow, Mass. 20	Boston, Mass. 26

MARSZRUTA BRATA A. HLANDY

W miesiącu Listopadzie:

Muskegon, Mich. 9	Calumet City, Ill. 17
Grand Rapids, Mich. .. 10	South Chicago, Ill. 18
Detroit, Mich. 11-12	Chicago, Ill. 19
South Bend, Ind. 13	Kenosha, Wis. 20
Covert, Mich. 14-15	Mosinee, Wis. 22-23
Gary, Ind. 16	Withee, Wis. 24
	Minneapolis, Minn. 25-26

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Październiku:

Br. W. Stec, Mosinee, Wisconsin	1
Br. I. J. Ryombel — Grand Rapids, Michigan	1
Br. J. Jezuit — Gary, Indiana	8
Br. J. Osuchowski — Covert, Michigan	8
Br. J. Woźniak — Calumet City, Illinois	8
Br. J. Wojciechowski — South Chicago, Illinois ..	8
Br. A. Ciupik — South Bend, Indiana	15
Br. J. Jezuit — South Chicago, Illinois	15
Br. W. Rydel — Milwaukee, Wisconsin	15
Br. J. Woźniak — Kenosha, Wisconsin	15
Br. J. Ohab — Covert, Michigan	29

W miesiącu Listopadzie:

Br. W. Stec — Mosinee, Wisconsin	4, 5
Br. J. Krett — Muskegon, Michigan	4
Br. J. Krett, Grand Rapids, Michigan	5
Br. A. Cieślak — Gary Indiana	12
Br. J. Jezuit — Calumet City, Illinois	12
Br. W. Stec — S. Chicago, Illinois	12
Br. J. Wojciechowski — Covert, Michigan	12
Br. A. Cieślak — Kenosha, Wisconsin	19
Br. M. Wesołowski — Milwaukee, Wisconsin	19
Br. A. Graczyk — S. Chicago, Illinois	19

POLECAMY INTERESUJĄCĄ LITERATURĘ BIBLIJNĄ

Pismo św., większy format w skórkowej opr. ..	\$12.00
Pismo św., większy format, w twardej opr. płóc. ..	5.00
Pismo św., średni format, w twardej opr. płóc. ..	2.50
Nowy Testament, Ew. Jezusa i Listy Ap.	1.50
Boski Plan Wieków, w płóciennym oprawie	1.00
Pytania i Odpowiedzi C. T. Russella, w skór. opr. ..	7.00
Śpiewnik znutami opr. skórkowa 343 pieśni	4.00
Śpiewnik znutami opr. płócienna 343 pieśni	2.00
Manna, w skórkowej oprawie	2.00
Manna, w płóciennym oprawie	1.00
Manna w płóciennym oprawie w języku ukraińskim ..	1.00

Broszury:

Brzask Nowej Ery — Dwumiesięcznik, w formie broszurowej. Roczna prenumerata ..	1.00
Straż — Miesięcznik, w formie zeszytowej. Roczna prenumerata	2.00
Pytania do 1-szego Tomu35
Pytania do Piątego Tomu35
Pytania do tomu szóstego35
Oto Król Wasz, stronic 12835
Spis Tematów Biblijnych, stronic 9635
Pismo św. przeciw Teorii Ewolucji, stronic 36 ..	.20
Zagadnienia Pozagrobowe, stronic 8020
Co Znaczy Być Prawdziwym Chrześcijaninem? ..	.15
Raport Piłata o Jezusie Chrystusie10
Królestwo Boże i Jego Błogosławieństwo, str. 62 ..	.05
Gdzie Są Umarli?05
Co To Jest Dusza?05
Oczekiwanie Lepszego Jutra (nowe wydanie) Nr. 19	

Prosimy adresować:

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N.
P. O. Box 5455 Chicago, 80, Illinois

ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Amsterdam, N. Y. WCSS 1490 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Chicago, Ill. WGES 1390 kil. od godz. 8:45— 9:00 rano
Hayward, Wis. WHSM 910 kil. od godz. 9:30— 9:45 rano
New York, N. Y. WBNX 1380 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Niagara F., N.Y. .. WHLD 1290 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Philadelphia, Pa. WJMJ 1540 kil. od godz. 9:30— 9:45 rano
Pittsburgh, Pa. WPIT 730 kil. od godz. 9:30— 9:45 rano
Stevens P. Wis. .. WSPT 1340 kil. od godz. 8:45— 9:00 rano
Milwaukee, Wis. .. WMIL 1290 kil. od godz. 5:15— 5:30 po poł.
Nanticoke, Pa. .. WNAK 730 kil. od godz. 12:45— 1:00 po poł.
N. Bedford Mass. WBSM 1420 kil. od godz. 1:00— 1:15 po poł.